

UWARUNKOWANIA GEOGRAFICZNE WYZWANIEM DLA GAZYFIKACJI "POLSKI LOKALNEJ" [KOMENTARZ]

Od pewnego czasu zawrotną karierę w naszym kraju robią wszelkie terminy, działania i apele dotyczące walki z zanieczyszczeniami powietrza. Raz za razem słyszymy postulaty dotyczące rezygnacji z wykorzystywania węgla oraz przestawienia się na bardziej ekologiczne nośniki energii. To szczególnie istotne np. dla regionów górskich, które ze względu na uwarunkowania geograficzne są szczególnie narażone na negatywne konsekwencje smogu.

Uczestnicząc w kolejnych konferencjach, dyskusjach i forach poświęconych sektorowi gazowemu trudno oprzeć się wrażeniu, że stojące przed nim wyzwania na ogół sprowadzane są do kwestii międzynarodowych - czasami promujemy jakiś projekt, czasami zwalczamy inny. W tym wszystkim ginie jednak zupełnie perspektywa lokalna oraz trudności z jakimi wiąże się gazyfikacja np. obszarów górskich.

Przez wiele lat gazyfikacja tzw. Polski lokalnej była trudna lub wręcz niemożliwa. Na przeszkodzie stawały uwarunkowania geograficzne, braki infrastrukturalne i technologiczne, szkodliwe przepisy, trudność w dostępie do surowca, czy nawet stanowisko mieszkańców. Nie bez znaczenia pozostawał także, zwłaszcza w przypadku obszarów wiejskich potencjał finansowy oraz konsumpcyjny. To szczególne utrudnienie z perspektywy inwestora. „Nie ma sprawdzonych narzędzi modelowania rozwoju sieci, które umożliwiają precyzyjne określanie potencjału takich inwestycji dla inwestora. Te które są wynikiem prac naukowców w kraju i za granicą są moim zdaniem zbyt ogólne, a możliwości przenoszenia tych stosowanych za granicą zbyt ryzykowne z powodu zdecydowanych różnic między np. polską wsią, a niemiecką” - wskazuje w rozmowie z Energetyka24 dr Krzysztof Księżopolski ze Szkoły Głównej Handlowej.

W efekcie ok. 40% powierzchni naszego kraju jest gazową „białą plamą”. To zjawisko wyjątkowo niekorzystne zarówno z punktu widzenia środowiska naturalnego, jak i rozwoju lokalnych społeczności - trudno bowiem oczekiwać np. przemysłowych inwestycji w miejscach, gdzie nie ma dostępu do sieci.

Rzut oka na mapę zanieczyszczeń powietrza wystarczy, aby dojść do wniosku, że szczególnie poszkodowane w tym względzie są rejony znajdujące się w południowej, górzystej, części kraju. Gdybyśmy pokusili się o intelektualny eksperyment i nałożyli na to mapę tzw. białych plam, okazałoby się, że w wielu przypadkach (dotyczących właśnie południa Polski) są one zaskakująco tożsame.

Nie dziwi zatem determinacja zarówno tamtejszych samorządów, jak i Polskiej Spółki Gazownictwa, żeby stopniowo, lecz konsekwentnie, zmieniać ten stan rzeczy. Podczas inauguracji prac związanych z gazyfikacją Szczawnicy i gmin ościennych podkreślał to zarówno przedstawiciel spółki, jak i burmistrz. Podczas szczegółowej prezentacji planowanych inwestycji Adam Węgrzyn, Członek Zarządu PSG

powiedział, że działania firmy to nie tylko likwidacja białych plam na mapie polskiego gazownictwa, ale również realna walka ze smogiem. „Dotyczy to zwłaszcza województwa małopolskiego, które jest jednym z najbardziej narażonych na zanieczyszczenia powietrza” – dodał. Również burmistrz Szczawnicy Grzegorz Niezgoda podkreślał wagę tego przedsięwzięcia dla całego regionu.

W minionym roku wielokrotnie miałem okazję uczestniczyć w konferencjach poświęconych gazyfikacji obszarów trudno dostępnych, położonych w województwie małopolskim, czy śląskim. I dopiero z tej perspektywy, opartej na rozmowach z samorządowcami oraz mieszkańcami, dostrzega się prawdziwą wagę wysiłków na rzecz zwiększenia dostępu do „błękitnego paliwa”. Dla wielu regionów, położonych np. w górach, to szansa na skokową poprawę jakości życia - zarówno w kontekście zdrowotnym, jak i rozwojowym.

Oczywiście trudnościami są tutaj kwestie geograficzne, związane zarówno z ukształtowaniem terenu, jak i np. gęstością zaludnienia. Z oczywistych względów budowa wielokilometrowych gazociągów bywa w tych przypadkach po prostu nieopłacalna.

Rozwiązaniem, na które postawiono w związku z tym jest tzw. gazyfikacja wyspowa, polegająca na budowaniu mikrosystemów składających się ze stacji regazyfikacyjnej oraz kilku - kilkudziesięciu kilometrów rurociągów rozprowadzających surowiec. „Liczne doświadczenia zarówno krajowe (m.in. związane z projektem PESO), jak i światowe potwierdzają, że inwestycje w stacje regazyfikacyjne są skutecznym sposobem zaopatrzenia region w gaz ziemny. Warto podkreślić, że po uruchomieniu dostaw gazu skroplonego przez terminal LNG w Świnoujściu, obserwuje się wzrost zainteresowania budową stacji regazyfikacyjnych, przy czym budowa stacji regazyfikacyjnej w danym regionie niekoniecznie musi wykluczać budowy połączenia gazociągowego w dalszej perspektywie czasowej- o tym ostatecznie decydować będzie dynamika wzrostu zapotrzebowania na gaz ziemny. Budowa stacji regazyfikacyjnej skroplonego gazu z reguły cechuje się krótszym czasem w porównaniu do wybudowania połączenia gazociągowego. Jest to istotne w odniesieniu do wielu gmin woj. podlaskiego, które od wielu lat oczekują na dostęp do gazu ziemnego” - mówił w rozmowie z Energetyka24 dr Mariusz Ruszel z Politechniki Rzeszowskiej.

Rolę LNG w gazyfikacji obszarów trudno dostępnych podkreśla także prezes Polskiej Spółki Gazownictwa Marian Żołątniak: „Budowa stacji regazyfikacji, czyli tzw. gazyfikacja wyspowa znacznie przyspieszy możliwość korzystania z paliwa gazowego przez mieszkańców rejonów, w których budowa tradycyjnych sieci gazowych jest niemożliwa bądź byłaby bardzo kosztowna oraz czasochłonna”.

Wielkim atutem tego typu inwestycji jest fakt, że oprócz znacznego obniżenia kosztów, udaje się również skrócić czas realizacji. Przedstawiciele PSG deklarują, że przy sprzyjających warunkach budowa stacji regazyfikacyjnej może zamknąć się w 6-9 miesiącach, podczas których realizowane mogą być także inne prace - związane choćby z siecią dystrybucyjną. W przypadku budowy gazociągów czas ten ulega kilkukrotnemu wydłużeniu.

Reasumując - gazyfikacja wyspowa jest rozwiązaniem korzystnym i perspektywicznym, zwłaszcza na obszarach trudnodostępnych z powodu uwarunkowań geograficznych. Z jednej strony pozwoli dostarczyć surowiec do regionów, które dotychczas cierpiały na jego brak, z drugiej będzie wspierała optymalizację kosztów funkcjonowania terminalu LNG. Tym bardziej, że plany jego rozbudowy zakładają umożliwienie transportu intermodalnego znacznych ilości LNG, zaś sama technologia, o którą oparte są stacje regazyfikacyjne, w zgodnej opinii ekspertów, będzie rozwijać się w szybkim tempie